

W numerze: „Z samego dna“

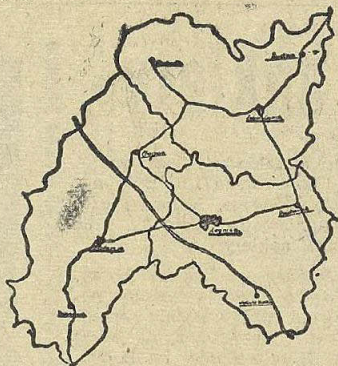
24-31 października 1959 r.

Cena 1 zł

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE



Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

Nr 42 (134)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Rok VI

Sensacja archeologiczna w Grzybianach

Niewielka, ale bogata tradycja w Grzybianach w pow. legnickim, położona na starym szlaku łączącym niegdyś Legnicę z Wrocławem przez Środę Śląską, stała się sensacją archeologiczną.

Prowadzone tam w r. b. przez szereg tygodni badania terenowe doprowadziły do odkrycia na wzgórzu na zachód od wsi a na północ od Jez. Koskowskiego, cmentarzyska sprzed 2500 lat, należącego do późnego okresu tzw. kultury łużyckiej. Na niewielkiej głębokości odsłonięto groby z licznymi okazami ceramiki, m. in. i malowanej, przedmioty użytkowe i ozdoby z brązu. Nie brak i zabawek dziecięcych. Gliniana grzechotka licząca ponad dwa ty-

siące lat i dziś mogłaby pełnić swą funkcję.

Odkrycie to samo w sobie nie stanowi jeszcze szczególnej rewelacji dla nauki. Potwierdza jedynie ustaloną już opinię o gęstym zaludnieniu okolic Legnicy w najbardziej zamierzonych czasach. W epoce brązu cała dzisiejsza Polska znajdowała się bowiem w kręgu kultury łużyckiej. Stąd też muzea archeologiczne posiadają liczne i cenne zabytki z tego okresu.

Szczególne znaczenie dla nauki odkryć pod Grzybianami wynika z następnego faktu. A mianowicie z ujawnienia przez archeologów osiedla z okresu kultury łużyckiej, położonego na nieznanym półwyspie wdzierającym się od strony wschodniej w wody Jez. Koskowskiego. Wykop dokonany w miejscu, gdzie znajdowałyby się fragmenty ceramiki łużyckiej, doprowadził do odsłonięcia konstrukcji drewnianej, ułożonej na gruncie wymoszczonym chróstem. Obecny stan robót nie pozwala jeszcze na wyjaśnienie funkcjonalnego przeznaczenia odsłoniętego fragmentu. Wiele wskazuje jednak że mamy tu do czynienia ze śladem rozległego osiedla ludzkiego, być może charakteru obronnego. Konfiguracja terenu przemawia bowiem za tym, że dzisiejszy półwysp stanowił pierwotnie wyspę o obszarze około 2 ha. Teren był także zamieszkały we wczesnym średniowieczu, jak wskazują znaleziska ceramiki z tego także okresu.

Jeżeli dalsze wyniki pójść po linii oczekiwań i hipoteznych pozwalają przypuszczać, że Olejnik popelniał samobójstwo na tle zaburzeń psychicznych. Olejnik ostatnio nigdzie nie pracował.

Dalsze dochodzenie prowadzi Komenda Kolejowa MO.

(nis)

„Renifer“ we własnym

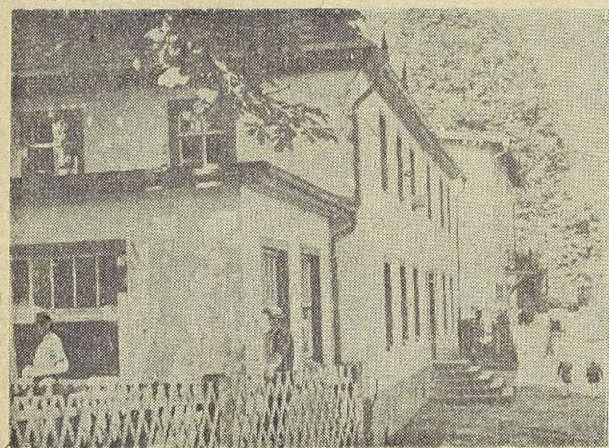
W sobotę dnia 3.10. br. odbyło się uroczyste otwarcie Domu Wczasowego Prochowickich Zakładów Białokórnickich w Szklarskiej Porębie Dolnej.

Zakłady Prochowickie wydzierżawiły zdewastowany i nieużywany Dom Wczasowy FWP i w ciągu dwu tygodni ekipa ochotników doprowadziła obiekt do stanu używalności. Dom ten posiada 60 miejsc, kuchnię, stołówkę i salę dancingową.

W dążeniu do pełnego wykorzystania tyłu miejsc Prochowickie Zakłady nawiązały kontakt z pozostałymi zakładami zjednoczenia Dolnośląskich Zakładów Białokórnicko-Rekawicznich „RENIFER” proponując współużytkowanie domu.

Dzięki inicjatywie PZB w Prochowicach pracownicy zjednoczenia „Renifer” będą mogli spędzać urlop w uroczej Szklarskiej Porębie.

SM



domu wczasowym

glego o 2500 lat okresu kultury łużyckiej. Tu i tam odnajdujemy podobne usytuowanie osiedli nad jeziorem. Górą natomiast Grzybiany nad Biskupinem okolicznością odkrycia cmentarzyska współczesnego osadzie, którego w Biskupinie brak.

Oprócz znaczenia czysto naukowego, wykopaliska pod Grzybianami mają również wartość — polityczną, chociaż się to w pierwszej chwili dziwnym wydać może. Ludność o kulturze łużyckiej stała się jednym ze składników późniejszego zaludnienia ziem polskich. Każdy nowy dowód jej wysokiego poziomu cywilizacyjnego, którego nasi przaprzodkowie stali się spadkobiercami, wytraca oręż wrogiej propagandy, czyniącej Niemców naszymi dobrodziejami na drodze wiekowego postępu.

Stąd też jest zupełnie usprawiedliwiony rozgłos, jaki Grzybianom nadaje prasa, radio i telewizja. Cicha ta zazwyczaj wieś przeżyła prawdziwy najazd w dniu 9 października br. reprezentantów władz wojewódzkich i miejscowych przedstawicieli prasy i radia oraz licznego grona archeologów z różnych ośrodków nauki w kraju. Przybyłym pokazano nie tylko teren wykopalisk, ale również specjalnie zorganizowaną wystawę, dającą wyobrażenie o sukcesach lokalnych i orientującą w technice pracy archeologa, a także informującą o rozmiarach akcji zabezpieczającej zabytki archeologiczne na terenie województwa. Referat konserwatora mgr. Gałuszki stanowił rozwinięcie problematyki potraktowanej z konieczności szkieletowo na wystawie.

Poszukiwania archeologiczne na terenie Grzybian i innych miejscowości pow. legnickiego nie są częścią programu ogólnopolskiego w ramach Milenium. Podjęte one zostały dzięki inicjatywie wojewódzkiego konserwatora zabytków archeologicznych, który zaapelował do prezydium rad narodowych o pomoc w sfinansowaniu akcji. Skutek był jak najbardziej pomyślny. Miło nam było przy tym słyszeć z ust konserwatora, że władze powiatu legnickiego okazały się najbardziej hojne przeznaczając na badania tegoroczne ponad 20 tys. zł. Niewątpliwie znajdują się środki i na kontynuację tak szczęśliwie zapoczątkowanych prac.

Wystawa wykopalisk z Grzybian w najbliższym czasie dostępna będzie również dla mieszkańców Legnicy w lokalu Tow. Przyjaciół Nauk przy ul. Wojska Polskiego 5.

T. Gumiński

„Wiadomości“

rozmawiają

z dyr. PPRB

w Lubinie Legnickim

Henrykiem

Młotkowskim

— Stanowisko dyrektora Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Lubinie — rozpoczyna nasz rozmówca — obaj niedawno. Toteż trudno będzie mi dokładnie zobrazować całokształt naszej dotychczasowej działalności. Przede wszystkim odczuwamy dotkliwie brak specjalistów. Nasza załoga składa się w 90% z ludzi tylko przyuczonych do zawodu i stąd wynikają duże trudności. Tak na przykład plan produkcyjny przewidziany w I kwartale wykonaliśmy zaledwie w 65%...

— A w pozostałych?

— Jeżeli chodzi o wykonanie planów w pozostałych dwóch kwartałach, to sytuacja nieco się

(Dokończenie na str. 2)

Nowe miejsca pracy dla kobiet

W Legnicy od szeregu już lat w okresie zimowym występowały pewne trudności w zapewnieniu odpowiedniej ilości miejsc pracy dla kobiet. Było to następstwem faktu, że szereg zakładów nastawionych na produkcję sezonową, jak Winiarnia, Zakł. Spożywcze Przemysłu Terenowego, po zakończeniu kampanii zwalnia jesienią znaczną część zatrudnionych pracowników.

W roku bieżącym również następującego rodzaju zwolnienia, które obejmują około 300 osób z tym jednak, że obecnie dla wszystkich poszukujących pracy kobiet jest do dyspozycji odpowiednia ilość wolnych miejsc pracy. Miejscami takimi uruchomionymi z funduszu interwencyjnego Prezydium MRN dysponuje Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych, Zarząd Zieleni Miejskiej a także niektóre inne instytucje.

Z pewnością nie jest to praca zbyt atrakcyjna, gwarantuje jednak zatrudnionym osobom minimum egzystencji. Warto dodać, że z początkiem przyszłego roku Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego uruchomią nowy oddział przy ul. Hanki Sawickiej, w którym znajdzie zatrudnienie około 150 kobiet. Uruchomienie tego obiektu zależne jest jednak od terminowego wykonania robót budowlanych i instalacyjnych wykonywanych przez Spółdzielnię Inżynieryjno-Budowlaną. Jak zapewnia nas kierownik techniczny tej spółdzielni inż. Urbaniak, spółdzielnia ze swej strony zrobi wszystko, aby remont zakończyć w terminie i aby tym samym stworzyć warunki dla uzyskania stałej i na ogół nieźle płatnej pracy dla tak poważnej liczby kobiet.

Rela

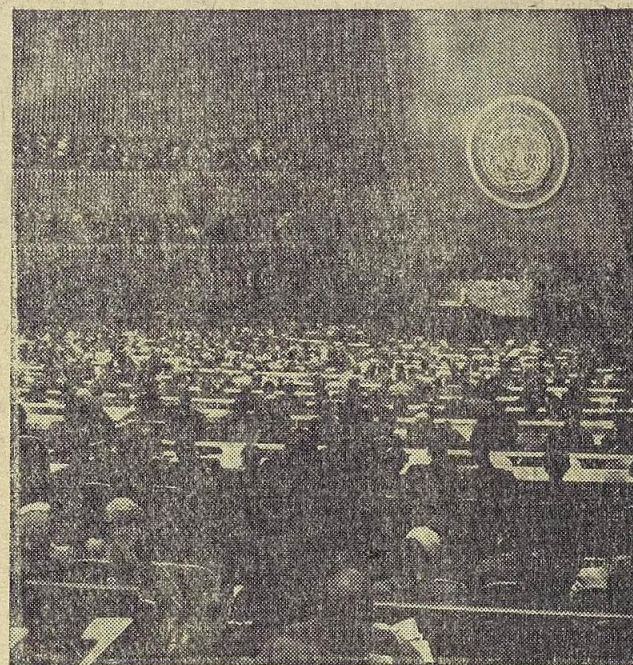
Dzień Narodów Zjednoczonych

14 lat temu, 24 października powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych. 51 państw podpisało Kartę ONZ. Dziś obejmuje ona 82 członków. Narody Zjednoczone są najbardziej zajęte, kiedy w Nowym Jorku w siedzibie ONZ odbywa się Zgromadzenie Ogólne.

Przed gmachem ONZ powiewają flagi państw — członków ONZ, którzy uczestniczą w obradach i pracują intensywnie nad problemami międzynarodowymi i nad sprawą pokoju.

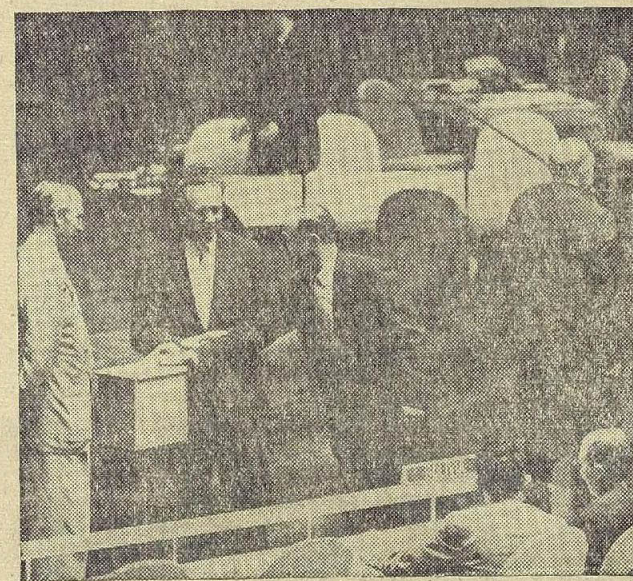
(110653 — 140 — 1966)

Sesje Zgromadzenia Ogólnego ONZ gromadzą pod jednym dachem wszystkich delegatów państw członkowskich. Tu roz-



waża się wielkie międzynarodowe problemy z wszystkimi delegatami, którzy mogą swobodnie wypowiadać się we wszystkich sprawach objętych Kartą Narodów Zjednoczonych.

(1106553 — 140 — 1967)



W czasie posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego głosowanie odbywa się przeważnie przez podniesienie rąk. Czasem jednak głosuje się przez oddanie głosu na kartce i wrzucenie do urny.

(1106553 — 140 — 1969)

Osiedle górnicze w Złotorzy prosi o ogródek jordanowski

Podczas wędrowek reporter-
skich po Złotorzy, zbłądziłem tak-
że na osiedle górnicze przy ul.
Henryka Pobożnego, gdzie zoba-
czyłem duży zwal śmieci tuż obok

Ohydny wybryk pijaków z Wojcieszowa

W hotelu robotniczym Wrocław-
skiego Zjednoczenia Budownictwa
Osiedlowego bardzo często docho-
dzi do pijackich awantur i bójek.
Pewnego wieczoru Władysław Ku-
rek pił wódkę z Mikołajem Nicką
i Aleksandrem Wujkiem.

Ale złych kompanów do kielicha
dobrał sobie Kurek. Podczas liba-
cji nastąpiła sprzeczka, która w
krótkim czasie przekształciła się
w awanturę.

Kiedy Kurek upadł na ziemię,
Nicka i Wujek zaczęli go bić, a
następnie rzucać nim jak piłką.
Ofiara pijaków została odwieziona
do szpitala, gdzie lekarze stwier-
dzili u Kurka złamanie dwóch ko-
ści prawego podudzia oraz liczne
otarcia naskórka.

Prokuratura Powiatowa w Zło-
torzy osadziła Mikołaja Nickę
i Aleksandra Wujka w areszcie
śledczym.

(L. M.)

ulicy. Niemniejsza „horda” znaj-
dowała się także za budynkami.
— Dlaczego tu jest tak brud-
no? — pytam jednego z napot-
kanych mieszkańców osiedla.

— A gdzie mamy wyrzucać
śmieci, skoro tylko dwa budynki
posiadają własne śmietniki.

— Nasze osiedle — mówi p.
Roman Pistur — posiada bardzo
dużo dzieci, które nie mają się
gdzie bawić. Wychodzą więc na
ulicę. Całe szczęście, że przy du-
żym ruchu samochodowym nie
było tu jeszcze żadnego wypad-
ku. Przydałby się jakiś ogródek
jordanowski dla dzieci.

Sądzę, że Miejska Rada Naro-
dowa, która opracowuje plan od-
nowy osiedla, weźmie też postu-
laty pod uwagę.

(lemil)

Budowa złotoryjskiego jeziora na dobrej drodze

Od przewodniczącego Miejskiej
Rady Narodowej w Złotorzy, Wła-
dysława Sinka, dowiedzieliśmy się,
że wice-przewodniczący Woje-
wódzkiej Rady Narodowej Zdzisław
Karst, zapoznał się z projektem
budowy sztucznego jeziora.

Wniosek skierowano do Komisji
Oceny Projektów Inwestycyjnych
celem zatwierdzenia.

(L. M.)

Radości i smutki Świerzawy

W osiedlu, o którym będę pisał
— znalazłem się zupełnie przypad-
kowo. W drodze do Jeleniej Góry
w Świerzawie „nawalił” nam auto-
bus. Ponieważ następny odchodził
za dwie godziny, skorzystałem z
wolnego czasu, by pochodzić po
Świerzawie. Podczas swych wé-
drowek zapomniałem o autobusie
i zostałem tu cały dzień.

Jeszcze w marcu br. nad brzyd-
kim wystawami w Świerzawie
wisiały spłowie i niemal zupeł-
nie nieczytelne szyldy. Nad jed-
nym ze sklepów (o zgrozo!) znajdo-
wał się jeszcze... niemiecki na-
pis. Dzisiaj nad każdą placówką
handlową wisi duży szklany szyld.
— Łącznie zapłacono za nie 44 ty-
siące zł.

Pionem handlowym, działającym
na terenie Świerzawy jest GS.
Oprócz Świerzawy spółdzielnia ob-
sługuje 10 wsi i administruje 24
sklepami, dwoma restauracjami,
wytwórnią wód gazowych i pie-
karnią.

Bardzo ciekawe są plany GS.
Jeszcze w tym roku uruchomi się
w Sokolowie wiejski dom towaro-
wy z czterema stoiskami. W Świe-
rzawie buduje się magazyn, który
w przyszłym roku zostanie oddany
do użytku. Dzięki temu GS zwol-
ni... 20 lokali, gdzie obecnie ma-
gazynuje się towar. Poza tym po-
wstanie tu kilka nowych sklepów.

Optymistycznie nastraja fakt, że
GS wygrzebała się ze strat. W
tym roku — pierwszy raz w histo-
rii spółdzielni — zapowiadają się
zyski.

W osiedlowej Radzie Narodowej
zastąpiłem „ojca” Świerzawy, p.
Chwiendacza w jego gabinecie. Z
długiej rozmowy dowiedziałem się
o wielu sprawach osiedla.

Pierwszą z nich jest zatrudnie-
nie kobiet. Mężczyźni bardzo łatwo
mogą znaleźć pracę w „Nowym
Kościele” lub Wojcieszowskich Za-
kładach Przemysłu Wapienniczego.

a kobiety? Duży obiekt po byłej
fabryce maszyn do szycia, „Acke-
man”, w dalszym ciągu stoi nie-
czynny i nie ma reflektanta, któ-
ry chciałby tu uruchomić jakąś
produkcję. „Lena” chciała go kil-
ka lat temu wydzierżawić na dom
wczasowy, ale władze nie chciały
się na to zgodzić. W chwili obec-
nej do odbudowy „Ackermana”
trzeba by dołożyć ze dwa miliony
zł. Trzeba więc z tym zaczekać.

Inny problem to sprawa kultu-
ry, której poświęcono sesję ORN.
Osiedle posiadające 2.200 mieszk-
ców ma stanowczo za mało rozrywek. Waskołaśmowe kino
i świetlica Zakładów Górniczych
„Nowy Kościół”, telewizor i po-
tańcówki to jeszcze nie wszystko.
Ponieważ najczęstszym bywalcem
świetlicy jest młodzież, dobrze by
było, aby Komitet Powiatowy
ZMS pomógł młodym dziewczę-
tom i chłopcom w organizowaniu
grupy działania.

Bardzo pocieszająca jest wieść,
że na początku przyszłego roku —
kosztów 600 tysięcy zł — przysta-

pi się do przebudowy kina i za-
kupienia nowej aparatury.

Jeszcze jedna sprawa. Aż żal
patrzeć, że nad gospodą „Pod Je-
leniem” znajduje się zupełnie pu-
sta i nie wykorzystana sala. Nie
chcę podpowiadać ojcom Świerza-
wy, co mają z nią zrobić, ale są-
dzę, że można ją odpowiednio wy-
korzystać.

A teraz trochę o radościach osie-
dla. Trzeba tu przede wszystkim
wspomnieć o systematycznej wal-

ce z obokującym wyglądem budyn-
ków w centrum. W tym roku 7
domów otrzyma nowe elewacje, w
przyszłym — dalsze. Poza tym ele-
wacje odnawia się na wszystkich
budynkach remontowanych.

Już wkrótce zmniejszą się ko-
lejki w ośrodku zdrowia, ponieważ
zatrudniono tu dodatkowo felczer-
kę.

Przy okazji warto pomyśleć o
uruchomieniu poradni „K”. Sko-
rzystałyby z niej także kobiety
z sąsiednich wsi.

Tyle żądałem zanotować w
Świerzawie w ciągu jednego dnia.
Przypadki też mają swoją dobrą
stronę — prawda?

L. M.

W złotoryjskim PDK

Praca w Powiatowym Domu
Kultury w Złotorzy ruszyła całą
parą. Panuje tu każdego popołud-
nia ożywiony ruch w sekcjach,
pracowniach itp.

Pod kierownictwem Ryszarda
Wrzaskala (dyrygenta Legnickiej

Orkiestry Symfonicznej) 30 osób
dwa razy w tygodniu ćwiczy swe
głosy w chórze. Chór zapowiada
się bardzo dobrze.

Znany baletmistrz, Józef Rosi-
ski, prowadzi próby baletu dzie-
cięcego i młodzieżowego. Henryk
Pawłowski prowadzi z chłopcami
pracownię modelarską. Ponadto du-
ży ruch panuje w pracowni tkac-
stwa artystycznego, fotograficznej
i plastycznej.

Zespół teatralny prowadzi próby
węgierskiej komedii współczesnej
„Sekretarka pana prezesa” Reży-
seruje Mieczysław Bielski —
aktor Państwowego Teatru Dolno-
śląskiego w Jeleniej Górze. Pre-
miera przewidziana jest w listo-
padzie.

(lemil)

Śmierć dziecka w płomieniach

Obok sterty słomy w Brenniku
(pow. Złotoryja) bawili się dzieci.
W pewnym momencie słoma za-
palila się. Jedno z dzieci, 3-letni
Kazimierz Matwiejczuk, nie zdo-
łał oddalić się od ognia i poniósł
śmierć w płomieniach.

Dochodzenie prowadzone przez
Prokuraturę Powiatową w Złoto-
ryi — w toku.

(lemil)

Reportaż ze... „szkoły żon” Przez żołądek do serca

Wśród lasów i gór, w odległości
3 km od Wojcieszowa leży sobie
spokojna wieś zwana Podgórkami.
Wieś jak każda inna. Poza ma-
lowidelnym krajobrazem posiada
szkołę, sklep i kilkadziesiąt go-
spodarstw rolnych. Ale to jeszcze
nie wszystko. Podgórkę szczytą
wielki pałac, a nawet... dość kro-
wie posiadaniem dużego pałacu
barokowego.

Różne były losy tego pałacu.
Kiedyś był on własnością jakiegoś
bogatego hrabiego. Po wojnie mie-
ściła się tu szkoła rolnicza, hodo-
wla, kurs traktorzystów. A te-
raz?

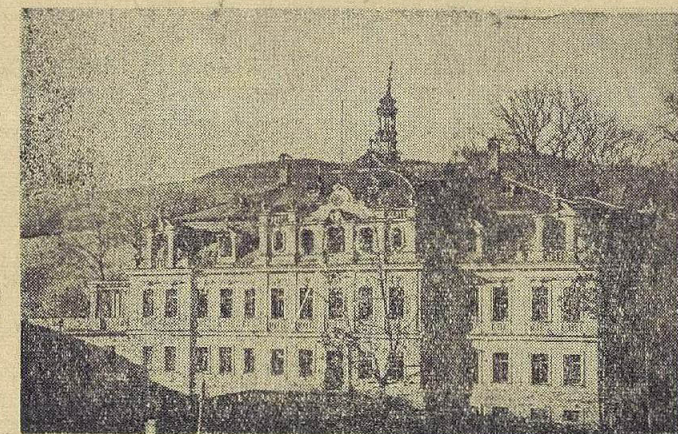
Już drugi rok w pałacu „wy-
chowują się” żony. To wcale nie
żart. Absolwentka Państwowej
Rocznej Szkoły Rolniczo-Gospo-
darczej dla Dziewcząt, to wyma-
rzona kandydatka na żonę dla
każdego z mężczyzn. Taka po-
wica potrafi wszystko. Smacznie
piec i gotować, uszyć koszulę, ra-

cjonalnie uprawiać ogródek i świe-
tnie dysponować budżetem rodzin-
nym. To jeszcze nie wszystko.
Żona posiadająca dyplom ukończe-
nia Rocznej Szkoły Rolniczo-Go-
spodarczej umie estetycznie urzą-
dzić mieszkanie, dobrze wychowy-
wać dzieci, a nawet... dość kro-
wie wy i młócić.

Uczennice uczęszczają również
na wykłady języka polskiego, ma-
tematyki, nauki o Polsce i świe-
cie oraz na wykłady o wychowy-
waniu dzieci, higienie i udzielaniu
pierwszej pomocy.

Zajęcia praktyczne i teoretyczne
w szkole, prowadzą rutynowani
nauczyciele.

Rok szkolny zaczyna się tu za-
wsze 15 stycznia a kończy 15 gru-
dnia. Zajęcia prowadzone są bez
wakacji. Warunkiem przyjęcia jest
ukończenie siedmiu klas szkoły
podstawowej oraz wiek od 16 do
25 lat. Pierwszeństwo mają dzie-



Budynek szkoły w Podgórkach.

częta ze wsi. Ale mieszkanki mia-
ły, także są przyjmowane z
otwartymi ramionami. Pierwszy rok
działalności szkoły wydał 14 absol-
wentek. W grudniu br. na pewno
będzie ich znacznie więcej. W tej
chwili szkoła posiada 63 uczennice.

Praktyka odbywa się najczęściej
w miejscowej kuchni, ogrodzie,
własnej pracowni krawieckiej i w
Państwowym Gospodarstwie Rol-

nym. Podczas naszej wizyty w
pracowni krawieckiej kilkanaście
dziewcząt pod kierownictwem in-
struktorów p. Józefy Piotrowskiej
poznawało tajemnice sztuki kra-
wieckiej. A w szafie widzieliśmy
gotowe wyroby w postaci białej
ny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Przy szkole znajduje się in-
ternat. Zwidzieliśmy kilka pokoi, w
których mieszkają uczennice. Nie-
stety, jest to jedyna rzecz, która
nam się nie podobała. Pomieszcze-
nia mieszkalne uczennic przypom-
niały raczej koszary. Nie ma tu
nic, co mogłoby zastąpić dzie-
wczętom ciepło domu rodzinnego.
Duża pusta sala z łózkami to je-
szcze nie wszystko. Na dobitkę w
w pokojach panuje wielka ciasno-
ta. W jednej małej sali naliczyl-
śmy 8 łóżek. Czy w dużym pa-
lacu nie ma miejsc, aby zapewnić
dziewczętom właściwe zakwatero-
wanie?

Przy okazji jeszcze jedna bo-
lączka. Pałac leży w odległości je-
dnego kilometra od głównej drogi
asfaltowej. A droga do samego pa-
lacu jest straszliwie podziurawio-
na i wymaga natychmiastowego
remontu. Kiedy zwracano się w
tej sprawie do Osiedlowej Rady
Narodowej w Wojcieszowie, której
Podgórkę podlegają, oświadczone,
że naprawa drożki winien się za-
jąć Rejon Eksploatacji Dróg Pu-
blicznych w Jaworze.

A my twierdzimy, że jest to
sprytne wymaganie się ze swoich
obowiązków ze strony Osiedlowej
Rady Narodowej. Nie jest to wca-
le droga państwowa, tylko gro-
madzka. A takimi drogami zajmu-
ją się właśnie Rady Narodowe.

Ponieważ rok szkolny kończy się
prawie za dwa miesiące wiele czy-
telniczek interesują na pewno spra-
wy naboru na nowy rok szkolny.
Zdradzimy wam, że w sekretaria-
cie leży już 50 podań. Wszystkim
chętym radzimy się spieszyć.

PRACOWNICY PREZYDIUM MRN W LEGNICY

Piszcie do nas:

W numerze 40 Waszego tygod-
nika w artykule pt. „Zdradziło lu-
terko” przeczytaliśmy między in-
nymi: „Było już po godzinie dzie-
wiątej wieczorem, gdy Józef Wit-
czak wracał rowerem z Lubina
Legnickiego do Polkowic. Nagle
oblał go z tyłu snop światła refle-
ktorów mijającego go samochodu.
Poczuł uderzenie... pociemniało
mu w oczach.”

Na drugi dzień rano idący do
pracy robotnicy znaleźli o parę
metrów od szosy zwłoki człowieka
a opodal strąskany rower.”
Bardzo jesteśmy ciekawi, który
z Panów Redaktorów rozmawiał z
jeboszczkiem, dowiadując się o
ym, że „pociemniało mu w
oczach...”

Nie trzeba informować się u du-

Za słowami muszą iść czyny

Egipskie ciemności panujące w
wagonach na trasie Legnica —
Rudna Gwizdanów wyprowadzają
podróżnych z równowagi. W dniu
26.IX. br. pociąg osobowy wyjeż-
dzający z Legnicy do Rudnej
Gwizdanowa o godz. 20.08 miał
tylko 2 wagony oświetlone, a po-
zostałych 5 toneli w ciemnościach.

Jak wynika z wyjaśnień kon-
duktora, winę za ten stan rzeczy
ponosi gazownia, która nie do-
starczyła gazu oraz rewident
wagonów, który tego nie dopilno-
wał.

Utarło się powiedzonko: „Pla-
cę i wymagam...”, a jeżeli tak,
to chyba jeszcze nikt nie spo-
tkał się z wypadkiem podania
obiadu w gospodzie bez noża,
łyżki i widelca.

Z wielką przyjemnością słucha-
ję się jak spikerka stacji Legnica
życzy podróżnym... „miej, przy-
jemnej i szczęśliwej podróży” a
jak to wygląda w praktyce?

Prosimy Cię, stacjo Legnica!
Nie kpij z nas w przyszłości!

„ersb”



Dziewczeta w szkole w Podgórkach podczas praktycznych zajęć ogrodniczych.

Fot. A. Wasilawek

Lesław Miller

Prochowice przeciw Heine-Medina

W dniach 23 i 24 bm. pracow-
nicy Ośrodka Zdrowia w Procho-
wicach przeprowadzą powszechne
zrzeczenie dzieci przeciwko Hei-
nego-Medina.

Szczepieniu podlegają dzieci od
lat 14. Szczepienia odbędą się w
następujących punktach i termi-
nach:

23.10.1959 r. — piątek
Prochowice — Przedszkole, Ośro-
dek Zdrowia, Szkoła Podstawowa,
Złobek.

24.10.1959 r. — sobota
Lisowice, Szechrzykowice, Mie-
rzowice, Golanka Dolna, Motyczyn
w szkołach.

Akcją szczepienia kierować bę-
dzie dr Jerzy Turmański.

(Arak)

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA“

w Lubinie Legn. ul. Odrodzenia Nr 21

zatrudni natychmiast

głównych księgowych

Gminnych Spółdzielni na terenie powiatu lubińskiego.

Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie wykształcenie oraz minimum trzyletnia praktyka na stanowisku głównego księgowego w pionie CRS.

Warunki do omówienia na miejscu.

Mieszkania służbowe zapewnione.

Zgłoszenia kierować do działu kadr na wyżej podany adres.

R-243

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA“ w Księgarniach z siedzibą w Lubinie Legnickim

wzywa swych członków do podjęcia dywidendy za rok 1958, gdyż zgodnie ze statutem sumy te mogą być prze-
księgowane na fundusz zasobowy.

R-242

Zarząd i Rada Nadzorcza

Wydawnictwo Prasowe „Wiadomości Legnickie“

zawiadamia, że wg. nowego cennika ogłoszeń, który obowiązuje od dnia 1 października 1959 r. CENY ZA OGŁOSZENIA w „Wiadomościach Legnickich” są następujące:

1) OGŁOSZENIA RAMKOWE:

1 mm przez szerokość 1 szpalty w tekście 8 zł
1 mm przez szerokość 1 szpalty za tekstem (na stronie ogłoszeniowej) 5 zł

2) OGŁOSZENIA O PRZETARGACH:

obwieszczenia, komunikaty

1 wiersz przez szerokość 2 szpalt 60 zł

3) PRACOWNICY POSZUKIWANI:

1 wiersz przez szerokość 2 szpalt 40 zł

4) NEKROLOGI:

1 mm przez szerokość 1 szpalty w tekście 5 zł

1 mm przez szerokość 1 szpalty za tekstem 4 zł

5) OGŁOSZENIA DROBNE:

a) poszukiwanie pracy, oferowanie pracy przez osoby prywatne, poszukiwanie osób i rodzin zaginionych, zgubienie dokumentów lub przedmiotów — 1,50 zł — za słowo.
b) ogłoszenia o innej treści niż w punkcie „a” 4 zł za słowo.

Zamówienia na ogłoszenia przyjmują akwizytorzy „Wiadomości Legnickich” oraz Sekretariat Redakcji czynny w godzinach od 9-16-tej (w soboty od 9-14-tej).

Jednocześnie Red. „Wiadomości Legnickich” prosi wszystkich Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na rok 1960 już w m-cu październiku br.

Informujemy przy tym, że zamówienia na prenumeratę (wg cen podanych na stronie 6-tej) przyjmują nasi akwizytorzy ogłoszeń, Sekretariat Redakcji (w godzinach jak wyżej) oraz PUPIK „Ruch” i listonosze.

Do mieszkańców miasta Złotoryi!

Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Złotoryi zwraca się do mieszkańców miasta z apelem o przygotowanie zabezpieczenia instalacji wodnych i kanalizacji na okres zimowy.

Mieszkańcy zobowiązani są zabezpieczyć przed mrozem rury wodociągowe, zegary, przewody kanalizacyjne itp. owijając je szmatami względnie innymi materiałami izolacyjnymi oraz zabezpieczyć okna i otwory piwniczne.

Dyrekcja MZBM zwraca uwagę, że wobec ogólnego braku wody na terenie miasta, lokatorzy budynków, w których na skutek braku zabezpieczenia przed mrozem nastąpiła uszkodzenia sieci lub liczników, mogą być odłączeni od sieci do wiosny 1960 roku.

Prócz kosztów naprawy, które ponosić będą lokatorzy, w wypadku jaskrawego lekceważenia przepisów, przeciwko winnym kierowane będą wnioski o ukaranie do Kolegium Orzekającego przy Prezydium PRN.

Dyrekcja MZBM zawiadamia, że zabezpieczenie przewodów winno być wykonane do dnia 1.XI. 1959 r. Po tym terminie przeprowadzona będzie na terenie całego miasta kontrola zabezpieczeń.

Złotoryja, październik 1959 r.

R-241

Dyrektor MZBM w Złotoryi
Jan Przybylski

JESZCZE niczego nie podej-
kładając na zrozumiały język —
dla dzieci opóźnionych w rozwoju.

O CZYM POWINNIŚMY WIEDZIEĆ

S TARSZA, schludnie ubrana
kobieta w okularach, o do-
broliwym wyrazie twarzy,
rozmawia przez telefon. Jej głos
wcale jednak nie brzmi spokojnie.

— Przysięgam sobie od pa-
dziernika nic nie mówić! Już nie
mam sił. Jak groch o ścianę. Ty
im o dzieciach, które potrzebują
specjalnej pomocy, o kłopotach, o
zdawałoby się głupich drobnost-
kach, które można migiem zała-
twić, a oni — przepisy nie po-
zwala. ...

Cóż tak rozjątrzyło panią Marię
Dietchen, kierowniczkę szkoły? Pa-

zaledwie dwuletni staż pracy o-
charakterze eksperymentalnym. —
Brak na przykład książek dla
dzieci opóźnionych z różnych przy-
czyn w rozwoju, którym proste
zadanie „Ala ma kota”, trzeba
umyślowić obrazowo, niemal te-
lewizyjnie. Zwykle podręczniki
szkolne nie na wiele się tu przy-
dadzą. Te dzieci mają niebawie
trudności z przyswajaniem skład-
ni, gramatyki, z matematyką. Tru-
dno zresztą produkować dla nich
podręczniki, bo każde dziecko to
osobna indywidualność. Najpopu-
larniejszą formą nauki jest więc —
opowiadanie. Dziecko poznaje
swierp najbliższe przedmioty —
szkołę, drzewa ulicę. Czasami trze-
ba improwizować, pisać podręcz-
niki. (Takie własne podręczniki
specjalne, których autorami jest
personel legnickiej szkoły były na

móc otworzyć nową, potrzebną na

gwałt klasę.
Nie dziwnego, że pani Maria
traci spokój, że postanawia od
października nie więcej na ten te-
mat nie mówić.

O CZYM MÓWIA

D ZIESIĘCIOLETNIA Zosia zja-
wia się znów z dwugodzinnym
opóźnieniem. Oczy ma
podkrążone, mizerna, blada — Co
się stało, dziecko? Dziewczynka
nie daje się prosić. Opowiada
zwięźle jakby to była najzwyklej-
sza opowieść pod słońcem.
— Tata przyszedł pijany. Ma-
musia płakała, więc ja zaczęłam
błagać, przysięgałam, ale kiedy po-
szłam znowu tato zaczął, tak do
trzęsienia nad ranem. Więc nie spa-
łam...

W najstarszej klasie — piątej —
miejscu w ławce, gdzie siedzi
11-letnia Lilijka puste. Gdzie jest
uczennica? W szkole nie są wcale
zaskoczeni. Często dziecko znik-
a na dzień lub dwa. Bo albo nie za-
stało nikogo w domu i nocowało
gdzieś na schodach, na ławce w
parku, albo wygoniono je z domu.
Wtedy kierowniczka dzwoni do
MO i milicjanci, którzy zresztą
mają wiele serca dla tej szkoły,
znajdują szybko kryjówkę Lilijki.
11-letnia Lilijka przysparza jed-
nak wychowawcom szczególne
kłopoty. Wnikliwi czytelnicy „Wia-
domości Legnickich” pamiętają
może wstrząsającą historię dzie-
czynki. Kiedy miała osiem lat oj-
czym ją zgwałcił. Dziecko doznało
straszliwego szoku. Wciąż jest
psychicznie niezdrowa. Lub i opo-
wiadać o tamtej nocy z najdrob-
niejszymi szczegółami. Ma też co
opowiadać o zachowaniu matki.

Bo dzieci mówią o tym, o czym
nie powinni mówić. Halinka — że
ojciec znowu ją bił gumową pał-
ką, że chociaż miał już jeden
rozprawę i prokurator groził wię-
zieniem, jeśli się to powtórzy;
znowu bije. Stefek, że lubi cho-
dzić po wodkie, bo ojciec mu po-
dzielił też pić. Czasami zmyślała,
przesadzała, gdyż są nerwowe,
zbyt impulsywne. Ale gdyby te
dzieci opowiadania były zmy-
ślane! Gdyby im nie mógł między
bajki włożyć...

CO WIDZIELI?

B RZMI to jak anegdota. Któ-
regoś dnia do szkoły przyszedł
cztery mężczyźni. Jeden z
nich wyraźnie przewodził gru-
pie. Towarzystwo wyraziło chęć
uczestniczenia w lekcji. Kierowni-
czka, pewna że ma do czynienia
z jakąś komisją oświatową, która
chce przeprowadzić kontrolę zajęć
szkolnych, nie wyraziła sprzeciwu.
Mężczyźni usiedli sobie grzecznie
w ostatniej ławce. Siedzieli cały
czas nieruchomo. Widać jednak
było, że widok dzieci wywarł na
nich ogromne wrażenie.

Można to było odczytać w sku-
pieniu twarzy, wyrazie oczu. Je-
den z nich wycierał nawet łzy.
Jak się później okazało, nie była
to żadna komisja, wyjaśnienie zło-
żył ten, który przewodził gru-
pie — milicjant w cywilnym
ubraniu. Wpadł na oryginalny po-
mysł i przyprowadził do szkoły
trzech zatrzymanych nałogowych
pijaków. Niech zobaczą jak wy-
gląda dzieci pijaków.
Milicjant wykonał niezwykłą in-
teligencję, świetny zmysł wycho-
wawczy. Szkoda, że poniechano
tych eksperymentów. Niech widzą!
Te szkoły powinny stać się „iz-
bami trzeźwości”, odczuć raz na
zawsze od picia wódki. Może be-
dzie chociaż parę mniej niezdrow-
o głupstwo. Od pół roku szkoła
stara się o jeden mały pokój, by
J. Opoczyński

Jakub Opoczyński Z samego dna

zorganizowanej niedawno wystawie
we Wrocławiu.

Skąd konspiracja? Dlaczego na
tabliczce nie ma słowa — szkoła
specjalna? Bo istniał i nadal ist-
nieje fałszywy wytych. Mówiono
potocznie „To szkoła dla waria-
tów”. Dzieci absolutnie niewinne
swoego zachowania są pogardzane
przez zdrowych rówieśników, ze
zwyczajnie dziecięce przekory. No
i zaoferowanie. Niektóre matki nie
chciały oddawać swych dzieci do
szkół, chciały im odebrać moż-
ność korzystania z nauki, opieki,
szansy stania się pożytecznym
człowiekiem. Na szczęście takich
wypadków jest coraz mniej.

Wpis w tym roku przeszedł
pomysł. Natomiast p. Dietchen
ma inne kłopoty. Na dożywienie
uczniów szkoła otrzymuje zale-
dnie 2 zł 65 groszy na osobę! Co
można ugotować za niepełne trzy
złote? A trzeba wiedzieć, że te
dzieci cierpią często w domu głód
i są niedożywiane. Opieszalsze ze
strony rodziców? Spróbujcie ścia-
gać pieniądze od alkoholików?
Placą i to nie wszyscy w grani-
cach od 8 do 15 złotych. Pienią-
dze idą do Skarbu Państwa. Kie-
rowniczka kombinuje jak może,
dokonuje „cudów”, by za te 2 zł
65 gr ugotować zupę, a czasem
dać dzieciom trochę jarzyn i mię-
sa. Teraz jesienią, kiedy warzywa
drożeją, będzie trudniej, ale prze-
pisy nie pozwalają zwiększyć fun-
duszy.

Nie chodzi jednak tylko o prze-
pisy. Do szkoły uczęszcza równo
100 dzieci i zanosi się na to, że
będzie ich coraz więcej.

Ambicją kierownictwa jest
otwarcie 6 i 7 klasy. Budynek
jest jednak mały. Okropna ciasno-
ta, nie ma nawet porządnej świe-
tlicy dla tych dzieci, które prze-
cież chcą coraz później wracać do
domu. Nie walczą o nową Szkołę
Tysiąclecia dla niezdolnych
dzieci, zwanych „debilami”, chodzi
o głupstwo. Od pół roku szkoła
stara się o jeden mały pokój, by

PRZETARG

POWIATOWY ZWIĄZEK KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH
W LEGNICY
OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY
na sprzedaż SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „OPEL - KADET”.
Cena wywoławcza — 22.500 zł. Samochód można oglądać
codziennie od godziny 12-tej do 16-tej w garażu Okręgowej
Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Marchlewskiego 22.
Przetarg odbędzie się w dniu 30-go października br. o godz.
13-tej w miejscu garażowania.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpła-
cić w kancelarii PKiOR przy ul. Wojska Polskiego 5, parter.
R-244

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie składam Dyrekcji Huty Mie-
dzy i Radzie Zakładowej Związku Zawodowego Hut-
ników w Legnicy za pomoc przy przetransportowaniu
zwożek mego męża Wilhelma Remusa z Wrocławia do
Legnicy.
Jednocześnie tą drogą składam serdeczne podziękowa-
nie wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrze-
bowym

Agata Remus

D-168

Ogłoszenia drobne

Zgubiono przepustkę Nr 1512 do
Huty Miedzi w Legnicy na nazwi-
sko Brzozowski Wilhelm.

Zgubiono tymczasowe zaświad-
czenie wydane przez Zakłady
Dziwiarskie im. Hanki Sawickiej
w Legnicy na nazwisko Zielińska
Krystyna. D-163

Zgubiono przepustkę Nr 213 wy-
daną przez Zakłady Dziwiarskie
im. H. Sawickiej w Legnicy na
nazwisko Frejkurs Stanisław.
D-165

Zgubiono przepustkę do Zakła-
dów Dziwiarskich im. H. Sawi-
kiej w Legnicy na nazwisko Szy-
mańska Zofia. D-166

Zgubiono przepustkę do Legnic-
kich Zakładów Przemysłu Dzia-
wiarskiego na nazwisko Krzyw-
dzińska Jadwiga. D-167

Serdeczne podziękowanie panu
doktorowi Janiga za wyleczenie
córeczki oraz całemu personelowi
szpitala Nr 2 w Legnicy za tro-
skliwą opiekę w czasie jej cho-
roby składa Jan Międzyk, D-164

Przeniesienie dyr. NBP R. Janeckiego

W dniu 5 października br.
opuszczył Legnicę dotychczasowy
dyrektor Oddziału Narodowego
Banku Polskiego ob. Roman Ja-
necki, zasłużony i wieloletni dzia-
lacz społeczny, który przeniesiony
został na równorzędne stanowis-
ko do Kudowy Zdroju.

W ciągu prawie piętnastu lat
swojego pobytu w Legnicy ob. Ja-
necki piastował wiele zaszczyt-
nych funkcji społecznych, z któ-
rych wywiązywał się zawsze jak
najlepiej, mając na względzie do-
bro miasta i jego mieszkańców.

Przez szereg lat ob. Janecki
był przewodniczącym oddziału
TPPR, był jednym z założycieli
Klubu Inteligencji i jego hono-
rym prezesem. W obecnej ka-
dencji był członkiem Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej i rad-
nym MRN.

Delikatesowe nieporozumienie

W tych dniach z niemałym
zdziwieniem mieszkańcy Legnicy
przeżyłali nad jednym ze skle-
pów w Ryнку neonowy napis:
Delikatesy.

Piękna neonowa reklama zain-
stalowana została nad sklepem w
dobrej intencji, lecz trochę za
wczesnie. Jak nas bowiem poin-
formowano, PSS otworzy tu sklep
delikatesowy dopiero w roku przy-
szłym, (tł.)

Przeniesienie ob. Janeckiego po-
dyktowane względami zdrowotny-
mi, przyjęte jednak zostało z za-
tem przez liczne grono Jego
przyjaciół i znajomych.

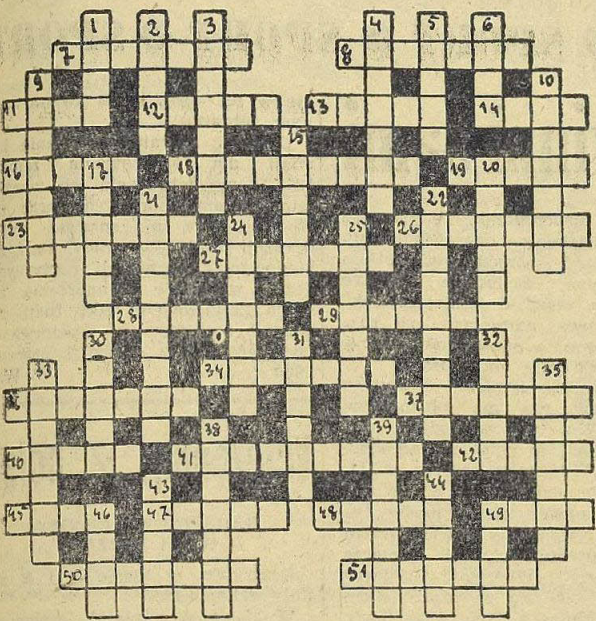
Zyczymy ob. Janeckiemu na no-
wej placówce dalszych sukcesów
w pracy zawodowej i społecznej,
a także w życiu osobistym
wyrażając uczucia tych wszyst-
kich, którzy znali Go i szanowali.

PTTK informuje

Z dniem 1 października 1959 r.
Zarząd Oddziału Polskiego Towar-
zystwa Turystyczno-Krajoznaw-
czego przeniósł się z ciśniego lo-
kalu przy ul. Jordana 17 do no-
wego, odremontowanego „Domków
Śledziowych” Rynek 55/56. Na I
piętrze znajduje się Klub — Świe-
tlica, a na II Biuro Zarządu Od-
działu.

Przypominamy mieszkańcom Le-
gnicy i okolic, że PTTK organi-
zuje wycieczki własne dla człon-
ków PTTK, jak również przy-
muje zlecenia od Zakładów Pracy
na prowadzenie wycieczek przez
wykwalifikowanych przewodników
PTTK. Poza tym wypoczywa
sprzęt turystyczny jak: namioty,
plecak, śpiwory, kucharki tury-
styczne oraz dysponuje skierowa-
niami na wczas turystyczny zio-
nowe i letnie.

Sekretariat PTTK czynny jest
w poniedziałki, środy i piątki w
godzinach 16-18, Z. C.



Krzyżówka

40) rzymski mąż stanu żyjący 200 lat p. n. e. człowiek niezwyklej prawości i surowości obyczajów; 41) ogrzewa się dzięki niemu mieszkanie; 42) powstaje wskutek przesunięcia pionowego lub skośnego jednej części warstwy ziemnej; 43) skóra; 44) wino; 45) miasto na Wilenszczyźnie; 46) opera St. Moniuszki; 47) świt, początek dnia; 48) przegląd wydarzeń.

Pionowo — 1) bohaterka powieści Turgieniewa „Szlachetkie gniazdo”; 2) szybki taniec rodem z Czech; 3) owoc drzewa liściastego; 4) pierwiastek chemiczny o symbolu Gd; 5) wzór niedocięty; 6) zatopiony okręt; 7) jezioro w Ameryce Płn. (wspak); 8) zespół pięciu instrumentów muzycznych (wspak); 9) nazwa części utworu muzycznego grana poważnie, wolno; 10) imię twórcy operetki „Czar walca”; 11) drzewo rosnące w krajach tropikalnych; 12) portret drobnych rozmiarów; 13) rozszczepienie związków chemicznych na jony w roztworze wodnym; 14) gasi pożary; 15) imię zabójcy Puszkina; 16) medal inanczej (wspak); 17) taniec z Hiszpanii; 18) grecki filozof; 19) najdłuższy bieg; 20) muzyczna treść piosenki; 21) uroczysty obiad lub kolacja; 22) słynny lutnia na dworze Zygmunta Starego; 23) zbiór map; 24) jak pod 43; 25) jeden z trzech muszkieerów z powieści Dumasa; 26) zwierzę futerkowe.

Ludwika Kowalska
Legnica

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWEK
ZA TYDZIEŃ

Poziamo — 7) jednostka mocy; 8) narodowa flaga; 9) gruby sznur; 10) mała koza; 11) polityk; 12) zwierzę rylące w ziemi; 13) prąd w literaturze i sztuce w XVIII w.; 14) państwo starożytne; 15) jest na kołach np. rowerów; 16) autor „No. ci wigilijnej” (wspak); 17) człowiek trudniący się łowiectwem; 18) diabeł w „Faustie” Goethego (wspak); 19) twórca operetki „Księżniczka Czarodziej”; 20) nieżyjący dziś bajkopisarz rosyjski; 21) popularna nazwa chloru rtęciowego; 22) rosyjski instrument muzyczny; 23) przedstawienie świata zgodne z rzeczywistością w sposób typowy i syntetyczny (wspak);

Dziękujemy w imieniu Polihymnii

Z największą satysfakcją spieszmy poinformować społeczeństwo Legnicy, że mimo sceptycznych zapatrywań niektórych radnych na potrzebę i możliwość istnienia w naszym mieście orkiestry symfonicznej, orkiestra taka powstała i pracuje. Limit 37 członków zespołu okazuje się za

niski wobec napływu chętnych muzyków. Wszystkich melomanów zawiadamiamy, że pierwszy koncert odbędzie się już w styczniu. Na program złożą się znane i zawsze chętnie słuchane utwory Liszta, Straussa, Mendelssohna. Cieszy nas bardzo zainteresowanie społeczeństwa, a bardziej jeszcze zadeklarowana nam pomoc. Kierownik Ośrodka Zdrowia przyrzekł udzielić bezpłatnych porad lekarskich członkom zespołu. Artysta-lutnia, Eugeniusz Arnold, zobowiązał się konserwować instrumenty muzyczne. Artysta-plastyk Róża Modrzyńska projektuje barwną okładkę do programu.

Pragnielibyśmy, aby losami naszego zespołu zainteresowały się również zakłady pracy w Legnicy. Dla przykładu wymienimy trzy z dość jeszcze licznych potrzeb. Brak nam niektórych instrumentów, a wiadomo, że w Zakładach Mięśnych leżą one nie wykorzystane. Nie posiadamy praktykali (podziów), a mogłby je wykonać każdy z większych zakładów np. Huta Medzi lub Parowozownia PKP. Nie mamy również jednolitych strójów dla orkiestry, posiada je natomiast Spółdzielnia „Jedność”. Jeżeli inicjatywa Modrzyńskiej Arnolda, kierownika Ośrodka Zdrowia znajdzie naładowanie — to będziemy spokojni o losy inauguracyjnego koncertu. Polihymnia czeka! Adres: Mieczkiewicza 3, Miejska Orkiestra Symfoniczna, tel. nr 23-44.

HE-RO

Jeszcze raz o programie

Obszerna recenzja „Programu przemysłu w roku 1965 w stoku Rozwoju Legnicy” piora mgr. T. Guminskiego, opublikowana w numerze 36 „Wiadomości Legnickich”, zawiera szereg cennych uwag i spostrzeżeń, które wykorzystane zostaną przy opracowywaniu dalszych podobnych publikacji.

Poczuwamy się jednak do obowiązku udzielenia odpowiedzi na niektóre wątpliwości, które nasuwały się recenzentowi i z którymi podzielił się on z czytelnikami.

Wymaga zwłaszcza wyjaśnienia kwestia zasadnicza, czy w programie rozwoju miasta określony jest generalny cel, dla osiągnięcia którego konieczne jest podjęcie skoordynowanych wysiłków w różnych dziedzinach naszego życia.

Zdaniem autorów opracowania, ten generalny cel został w programie całkiem wyraźnie sprecyzowany. Przecież głównym wadkiem i myślą przewodnią publikacji jest stworzenie optymalnie dogodnych warunków dla harmonijnego rozwoju Legnicy w nadchodzących sześciu latach. Baza są oczywiście stosunki demograficzne, a więc wzrost zaludnienia miasta oraz rozwój przemysłu ze szczególnym uwypukleniem problemu utworzenia nowych miejsc pracy. Rozwój budownictwa mieszkaniowego, podjęcie inwestycji komunalnych, rozwój sieci urządzeń oświatowych, kulturalnych i społecznych, zachowanie proporcji odpowiedniach wzrostowi zaludnienia, podporządkowane są również temu zasadniczemu założeniu.

Legnica jest starym od dawna ukształtowanym i zorganizowanym organizmem miejskim. Trudno tutaj zakładać zastosowanie jakichś ekstra ordynaryjnych środków, które by zmieniły oblicze miasta, zresztą ku temu nie ma nie tylko możliwości, ale nawet i wyraźnej potrzeby. Z pewnością w niektórych innych miastach można wyodrębnić jeden generalny cel, jak np. budownictwo całych dzielnic, budowa nowych wodociągów itp. — u nas natomiast w Legnicy tak się składa, że dla osiągnięcia poprawy bytu społeczeństwa konieczne jest harmonijne i równomierne rozwijanie wszystkich — jak wspomnieliśmy — dziedzin życia miejskiego. Nie wykluca to szczególnej koncentracji wysiłku inwestycyjnego na niektórych odcinkach, a zwłaszcza na odcinku nowego budownictwa mieszkaniowego, jednak nie w takim stopniu, by zmajoryzować inne ważne dla miasta kierunki rozwoju.

Recenzent uważa, że w programie brak jest — ambitniejszych — osiągnięć czy szukania nowych, mniej codziennych dróg. Trudno się zgodzić z tego rodzaju tezą. Czy podwojenie produkcji naszego

niskiem dla helikopterów na dachu.

Następna sprawa. Recenzent nie znajduje w programie odpowiedzi na pytanie, czy Legnica ma być konsumentem czy producentem przede wszystkim różnych dóbr. Musimy się przyznać, że naprawdę nie rozumiemy tych wątpliwości. Trudno sobie wyobrazić taką sytuację, by Legnica pewnego pięknego dnia przestała być producentem i stała się tylko konsumentem i vice-versa. Wzrost produkcji stwarza przesłanki dla wzrostu konsumpcji i chyba cho-

(Dokończenie na str. 6)



Okiem kobiety

Ładnie to wcale nie znaczy „bogato”

Niedawno byłam w pewnym mieszkaniu, które od progu oceniałam jako bardzo brzydkie. Jest tam wprawdzie zupełnie czysto: błyszcząca podłoga, jasne ściany, czyste szczyby. Nie można więc zarzucić gospodyni niechlujstwa a mimo to brzydota tego wnętrza jest uderzająca i niemiłosiernie ustaliła na czym polega.

Na przeciwko drzwi stoi okazal kredens a na nim... doprawdy łatwiej byłoby mi wyliczyć czego na nim nie ma, postaram się jednak wymienić choć kilka przedmiotów, które na tym kolosie zaaważają: pośrodku króluje piękna kryształowa waza, w której leżą nici białe i nici czarne, olówek, gumka, paczka „Sportów”, nożyczki i pilnik do paznokci, kilka żyletek i pieprz w papierku, dalej stoi wazon ze sztucznymi zakurzonymi kwiatami, popielniczka a w niej butelka atramentu, obok dwie puste butelki po wodzie kolońskiej. Na brzegu leży album do fotografii, dalej znowu butelczki z jody, na gliceryną i innymi lekami, pudełeczko z napisem „maść ich. tiolowa”, szklana kula a pod nią rachunki za gaz i światło, drewniany góral i oparte o niego pocztówki „Z powinszowaniem imienin”, „Wesołego Alleluja” i wiele innych.

Przy bocznej ścianie stoi szafka przykryta serwetką „richelieu” bardzo klepsko wyprasowaną a na niej znowu nieopisane mnóstwo najdroższych figurek, fotografii rodzinnych w otoczeniu przedmiotów codziennego użytku, torebek, pudełeczek itp.

Trzecią ścianę zajmuje łóżko z pluszową zieloną kapą, a nad nim wisi dywan w czerwone i niebieskie wzory. Jest tam jeszcze stół nakryty nieładnym obrusem, kilka krzeseł, mały stolik i nowe radio oraz duża szafa ubraniowa, na niej walizki, pudełka tekturowe, wielki gąsior z ciemnym płynem i mnóstwo innych rzeczy.

Zastanawiałam się przez chwilę czy można by tanim kosztem (nie kupując żadnych nowych mebli) przeobrazić ten pokój, zmienić z brzydkiego na ładny. Doszedł do wniosku, że to zupełnie możliwe. Trzeba by jednak znaleźć najpierw w szufladach czy na półkach, w pokoju lub w kuchni odpowiednie miejsce na lekarstwa, przybory do szycia, przybory pisemne itp. Na kredensie dobrze wyczyszczonym wystarczłoby zostawić kryształową wazę (bez nici) i popielniczkę (bez atramentu). Z szafki należałoby usunąć wszystkie zbędne przedmioty, a postawić tam wazon z kwiatami (ale nie sztucznymi). Walizki, pudełka i gąsiory „zdobiące” wierzchy szafy ubraniowej trzeba umieścić w bardziej odpowiednim miejscu. Należy również rozstać się na zawsze z pluszową kapą okrywającą łóżko i dywanikiem zawieszonym nad nim.

Koszt „przeróbki” wnętrza polegałby tylko na zakupieniu 20—30 metrów barwnego kretonu, z którego trzeba by zrobić nakrycie na posłanie pościelone łóżko i serwetę na stół. Z tego samego kretonu uszyć story do okien i kilka płaskich poduszek na krzesła.

Tak urządzony pokój, mimo starych mebli, przestałby razić brzydota.

K. P.

Nasze cmentarze

Zbliża się 1 listopada, a z nim Dzień Święta Umarłych. W dniu tym społeczeństwo całej cywilizacji najdroższych pamięcią i tradycjami masowo odwiedza na cmentarzach ich miejsca spoczynku. Jednak różnie dzieje się z tą pamięcią. Jedni pamiętają o najdroższych grobach, pielęgnując je i ukwiecając przez cały niemal rok. Większość jednak czyni to raz w roku na Wszystkich Świę-

tych, by miały odpowiedni wygląd. Do tych porządków przystępuje się u nas „za pięć minut dwunasta”, a więc w popołudniu, a nawet wieczornych godzinach poprzedniego dnia. Szczególnie zaniebana i zapomniana jest większość grobów dziecięcych, zapadniętych i prośniętych trawą i chwastami. Wiele jest takich grobów, gdzie ledwo widoczny jest ślad mogiły.

Należy kult i pamięć o grobach najbliższych i najdroższych osób, troska i staranie o należyty wygląd miejsc ich spoczynku jest wyrazem poziomu kultury społeczeństwa.

Jeszcze jest dosyć czasu, by mogiły na naszym Cmentarzu Komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Przyborkowie — należyście uprządkować, odchwścić i ukwiecić. W roku bieżącym zostały upo-

rzędkowane 3 duże mogiły zbiorowe w Kunicach oraz 9 mogił zbiorowych na Cmentarzu Komunalnym w Legnicy. W mogiłach tych spoczywają prochy ludzi różnych narodowości, ofiar terroru hitlerowskiego z obozów koncentracyjnych. Trzeba te mogiły choć skromnie iluminować w dniu 1 listopada oraz otoczyć trwałą opieką.

Przy tej okazji apelujemy do młodzieży szkolnej i organizacji ZHP. — Wiele na naszym cmentarzu jest mogił ludzi, którzy dali swoje życie za naszą wolność i demokrację.

Szczegółowy form rozłożenia opieki nad ich grobami do omówienia z Zarządem Zieloni Miejskiej w Legnicy.

I. H.

Legnica jako twierdza

Mieszkańcy Legnicy mieli podług historyków uzasadnionych obaw przed najazdami husytów. Przecież książę Ludwik, jako jeden z najbardziej wpływowych książąt Rzeszy i w dodatku bliski i zaufany przyjaciel cesarza Zygmunta, był na soborze w Konstancji jednym z najgorętszych stronników skazania Jana Husa.

Dlatego husyci ze szczególną zaciekleścią napadali na posiadłości księcia legnickiego i prześladowali jego poddanych.

Ludwik ze swej strony, przezuwając nadciągającą burzę, podjął energiczne kroki dla wzmocnienia obronności zamku. Wjeżdżając do miasta, Husyci zostali podwójnie o 8 metrów, mury wzmocnione a załoga zamku otrzymała dział. Książę zreorganizował również istniejącą od z góry 200 lat straż obywatelską uzbrajając ją w broń palną. Sraż obywatelska, czyli tzw. strzelcy, była formacją powołana do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznym w czasie powstania, natomiast w czasie wojny stawała się organizacją wprawdzie paramilitarną, uczestniczącą jed-

nak na równi z wojskiem w obronie miasta.

Strzelcy tworzyli bractwo posiadające własną starszszynę, kaplice, sale zebrań a nawet i dobowie miasta usypiano wysoki wał drewniano-ziemny, fosę zaś poszerzono dwukrotnie i znacznie pogłębiono. Przez wybudowanie tam na Młynówce i Czarnej Wodzie, stworzono dwa duże zalewy, broniące dostępu do miasta od strony północnej i wschodniej.

W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie miasto otrzymało mocny i szeroko rozbudowany system fortyfikacji. Gdy więc w roku 1430 husyci stanęli wreszcie przed murami miasta, Legnica była w zupełności przygotowana do odparcia wroga. Fanatyczny szurm taborytów, którzy uderzyli na miasto jednocześnie z trzech stron, odbity został z wielkimi dla atakujących stratami. Armaty i muszkiety husytów okazały się bezradne wobec potężnego pasa umocnień, a osobiste męstwo i odwaga Czechów też nie wiele tu mogły pomóc. Przeciwnik został tedy — jak pisał Tebeziusz — odparty i zmuszony do ucieczki, pozostawiając na polu bitwy wielu zab-

gorączkowym pośpiechem. Podwyższono znacznie mury obronne, zwiększając także ich grubość, a przed murami na całym prawie obwodzie miasta usypiano wysoki wał drewniano-ziemny, fosę zaś poszerzono dwukrotnie i znacznie pogłębiono. Przez wybudowanie tam na Młynówce i Czarnej Wodzie, stworzono dwa duże zalewy, broniące dostępu do miasta od strony północnej i wschodniej.

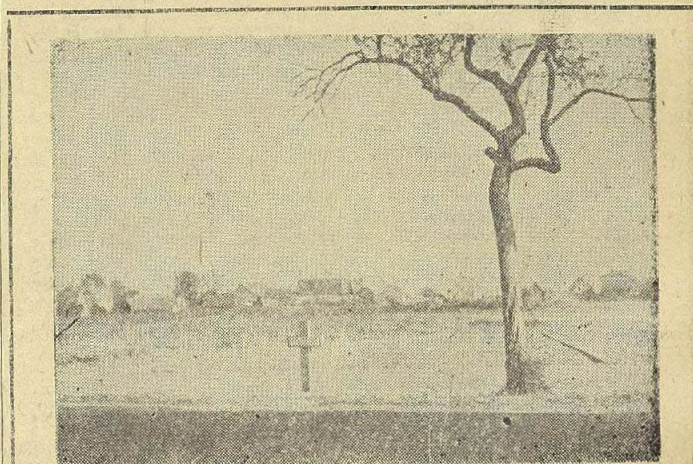
W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie miasto otrzymało mocny i szeroko rozbudowany system fortyfikacji. Gdy więc w roku 1430 husyci stanęli wreszcie przed murami miasta, Legnica była w zupełności przygotowana do odparcia wroga. Fanatyczny szurm taborytów, którzy uderzyli na miasto jednocześnie z trzech stron, odbity został z wielkimi dla atakujących stratami. Armaty i muszkiety husytów okazały się bezradne wobec potężnego pasa umocnień, a osobiste męstwo i odwaga Czechów też nie wiele tu mogły pomóc. Przeciwnik został tedy — jak pisał Tebeziusz — odparty i zmuszony do ucieczki, pozostawiając na polu bitwy wielu zab-

(3) tych i mnóstwo zniszczonego taboru.

Przez sto prawie lat miasto żyło we względnej spokoju, nie obawiając się groźby najazdów. Mury od lat nie naprawiane powoli kruszyły się wały ziemne osiadły i zarosły trawą, a w zamulonej i wysychającej stopniowo fosie z upodobaniem tarzali się prosiaki.

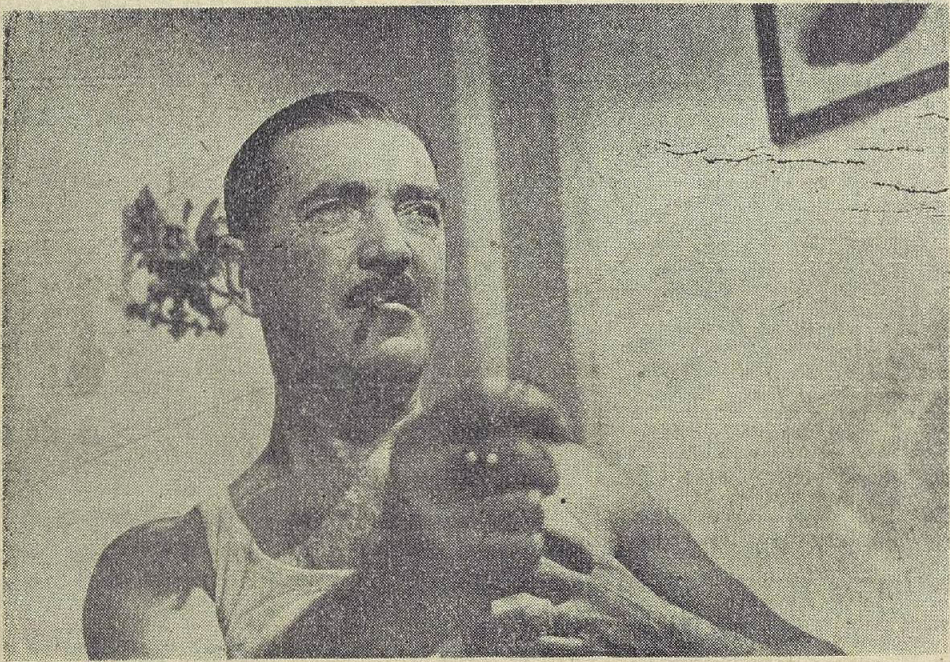
Ten bukoliczny, sielski anielski pejzaż zakłócony został w latach trzydziestych XVI wieku grzmotem nadciągającej z południowego, wschodu straszliwej nawałnicy, wobec której przybladło nieco przekazy o najazdach i okrucieństwach husytów, wydawały się igraszką. Gdy w roku 1566 sultan turecki Soliman Wspaniały rozbił w krwawej bitwie pod Mohaczem wojska węgierskie, groźba najazdu tureckiego na kraje cesarstwa, do których należał również Śląsk, stała się jak najbardziej realna. Ówczesny książę legnicki, Fryderyk II, szybko zorientował się, że nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony Wiednia czy też Pragi i że zdany jest wyłącznie na własne siły. Z właściwą mu energią zabrał się do dzieła, powołując sztab wojskowych i inżynierów, którym powierzył przygotowanie miasta i całego księstwa do odparcia spodziewanego najazdu.

Ignacy Pressler



W ostatnim czasie staraniem PRN w Legnicy zbiorowa mogiła ofiar faszyzmu, k Kunie, otoczono betonowym progiem, postawiono krzyż...
Tragiczna pamiątka ostatniej wojny.

Foto S. Michałowski



LOTNA Reż. Andrzeja Wajdy, w roli gł. Adam Pawlikowski, na ekranie kina „Ognisko” od 26. X. br.

O Legnicy w kilku zdaniach

7 października br. rozpoczęły się spotkania radnych z wyborcami. Zebrania odbywają się w okręgach wyborczych i trwać będą do 26 bm. Tematem zebrania jest sprawa budżetu i planu gospodarczego miasta na rok 1960 oraz sprawy zaopatrzenia rynku.

Dnia 10 października w XV Rocznicę MO odbyła się w sali kina „Ognisko” uroczysta akademicka, a w godzinach wieczornych spotkanie milicjantów z władzami miejskimi.

Na akademii Przewodniczący MRN Mgr Kazimierz Gryglaszewski wręczył przodującym milicjantom cenne nagrody ufundowane przez społeczeństwo naszego miasta.

Wydział Spraw Lokalowych zapowiada podjęcie energicznej akcji, mającej na celu pełne wykorzystanie ponadnormatywnej powierzchni mieszkalnej.

Decyzją Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Legnica otrzymała 5 milionów złotych na lata 1960-65 na budowę hali sportowej. Hala ta zostanie zbudowana przy ulicy Kosowickiej.

Prezydium MRN postanowiło złagodzić swoją decyzję w przedmiocie hodowli trzody i ptactwa domowego w rejonie dzielnic położonych zdala od śródmieścia. — W stosunku do śródmieścia Prezydium uznało za właściwe nie zmieniać swojego postanowienia. Pozwolenie na hodowlę na okres 1 roku wydawać będzie Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

Komenda TOPL w Legnicy przeprowadziła w ostatnich dniach wielką sztabową operację obrony przeciwlotniczej i przeciwatomowej. Ćwiczenia wykazały pełną sprawność wszystkich służb. W najbliższym okresie przewiduje się przeprowadzenie ćwiczeń przy udziale społeczeństwa.

W. Waszak

Jeszcze raz o programie

(Dokończenie ze str. 5)

dzi nam o to, by wzrost produkcji wyprzedzał wzrost konsumpcji.

Zgoda, że jeśli chodzi o dobre duchowe, to trzeba dążyć do utworzenia w Legnicy własnego ośrodka inteligencji twórczej i właśnie w tym kierunku idą założenia programu w dziedzinie rozwoju kultury. Trudno jednak spodziewać się, że nawet przy osiągnięciu tego celu, Legnica przestanie być przede wszystkim odbiorcą dóbr kulturalnych, przynajmniej w ciągu kilku najbliższych lat. I jeszcze jedna sprawa, która należałoby poruszyć, aby nie być posądzonym o esprit d'esca-lier — jak mówią — Francuzi. Istotnie — jak słusznie twierdzi m. Gumiński, Legnica nie powstała bezpośrednio w widłach rzecznych Kaczawy i Czarnej Wody, lecz w pewnym nieznacznym zresztą od nich oddaleniu. Jednak określenie to zostało przez nas użyte dla oznaczenia miejsca powstania grodu z braku innych wyraźnych to- pograficznych cech ukształtowania terenu. Podobnym określeniem to- pograficznym posłużył się wielu autorów opracowań o Legnicy. Co do średniej temperatury rocznej to pragniemy uspokoić naszych czytelników że w roku 1957 średnia temperatura wynosiła 7,7 stopni Celsjusza.

Mamy nadzieję, że zapoczątkowana recenzja m. Gumińskiego dyskusja nad programem rozwoju, przyczyni się do zwiększenia zainteresowania społeczeństwa tymi zagadnieniami.

I. Pressler
Z. Błaszak

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zadecydować winni sami

Zgodnie z zapowiedzią, chcemy nieco szerzej poinformować naszych czytelników, a szczególnie działaczy i kibiców sportowych o przebiegu i wynikach odbytej w Komitecie PZPR narady poświęconej aktualnej ocenie sportu klubowego i sprawie fuzji klubów.

Jak rzadko się zdarza, tym razem na naradzie przybyli wszyscy oficjalni przedstawiciele istniejących w Legnicy 6 klubów sportowych.

Przeprowadzona ocena osiągnięć poszczególnych dyscyplin sportowych wydobyla na jaw ich blaski i cienie. Ostrej krytyce poddano jedno lub dwusekcyjną działalność klubów, które przeważnie dają pierwszeństwo piłce nożnej i boksowi ze względu na ich in- tratność, traktując inne dyscypliny sportowe jak złe konieczne, skutkiem czego poza wymienionymi dyscyplinami sportowymi w bu- dowlę Sportowego należałby KKS Legnica jest tylko siatkówka, teni- nis stołowy, strzelectwo i szachy. W żadnym klubie nie ma gimna- styki, pływania, koszykówki, a cydowani. Dziewiarze zobowiązali wśród kobiet sport uprawiać zale- się jednak przedstawić propo- zycje w tej sprawie na swoim wal- nym zebraniu.

Ustalono również powołanie ko- misji dla opracowania założeń LKS i przedstawienia ich wszyst- kim klubom sportowym oraz za- sięgnięcia w tej sprawie opinii dyrekcji zakładów pracy, rad za- kładowych, organizacji partyjnych. Jeżeli wszystkie zamierzenia za- staną zrealizowane, akt fuzji do- konany zostanie po rozgrywkach mistrzowskich z dniem 1 stycznia 1960 r.

W. W.

Telefonem z boisk

DZIEWIARZ LEGNICA W III LIDZE?

Rozgrywki w klasie C i B za- stały zakończone.

W klasie A pozostał jeszcze do rozegrania jeden mecz przez dru- żyny podokręgu Legnica. Mecz ten sa już tylko formalnością, gdyż sytuacja w tabeli rozgrywek zo- stała już ostatecznie wyjaśniona.

DZIEWIARZ LEGNICA MISTRZEM DRUGIEJ GRUPY KLASY A.

Po zwycięstwie Dziewiarza nad Górnikiem Gorze 2:1 (1:1) Dzie- wiarze zdobyli prowadzenie w ta- beli rozgrywek z różnicą 3 pkt. wobec Polonii Jelenia Góra, która zajmuje II miejsce.

PIAST LEGNICA — WŁÓKNIARZ MIĘKOSZÓW 5:1 (1:1).

Drużyna Piasta w niedzielę zde- klasowała spadkowiczów Włóknia- rza Miękoszów 5:1. Mecz stał na prze- ciętym poziomie. Kolejarze wy- bitnie gołowali nad swym prze- ciwnikiem.

GÓRNIK ZŁOTORYJA I JAWORZANKA JAWOR POZOSTAJĄ W KLASIE A.

Górniki Złotoryja — Jaworzanka rozegrają między sobą ostatni mecz. Nie już obu drużynom za- grozić nie może, gdyż obie pozo- stają w klasie A.

W niedzielnych rozgrywkach Jaworzanka pokonała Górnika Thorez 3:2 (2:2) a Górniki Złoto- rya przegrał z Kabewiakami Jel- Góra 3:0 (2:0).

W. W.



K I N A

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 19 — 21.X — Win- na — prod. angielskiej — od lat 18-22 — 25.X — Popiół i Diament — prod. polskiej od lat 18.

KOLEJARZ — 19 — 25.X — Po- ciąg — prod. polskiej — od lat 18.

PIAST — 19 — 25.X — Tajem- nica grota — prod. angielskiej — od lat 10.

OGNISKO — 19 — 25.X — Cór- ka Kapitana — prod. radzieckiej — od lat 16.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 26 — 28.X — Wa- kacje z Moniką — prod. szwedz- kiej — od lat 18.

29.X — 1.XI — Paragraf i miłość — prod. hinduskiej — od lat 14.

KOLEJARZ — 26.X — 1.XI — Fatima — prod. radzieckiej — od lat 16 (kolorowy).

PIAST — 26.X — 1.XI — Cza- rujące istoty — prod. francuskiej — od lat 18.

OGNISKO — 26.X — 1.XI — Lotna — prod. polskiej — od lat 12 (kolorowy).

Dyżury aptek

24.X — Polna — tel. 854
25.X — Matejki — tel. 971
26.X — Jaworzńska — tel. 24-56
27.X — Dziennikarska — tel. 616
28.X — Powstańców — tel. 547
29.X — Polna — tel. 854
30.X — Matejki — tel. 971
31.X — Jaworzńska — tel. 24-56

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje zespół. Adres: ul. Re- wolucji Październikowej Nr 1, tel. 406.

Wydawca: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa Wiado- mości Legnickie. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia drobne przyjmuje sekretariat red. pokój nr 5. Wpłaty: NBP Oddz. Legni- ca 1620.96-72. Za treść ogło- szeń Redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się.

Prenumerata: czytelnika ci- żniowego 20 zł, miesięcznika 60 zł, półrocznika 260 zł, rocznika 52 zł.

LZPT zam. 2121/6 L-14
Nakład 8.750, form. B-2

AKCJA Jubiler

Zdzisław Legnicki

Powieść sensacyjno-kryminalna

Podjmując przerwana rozmowę, zagadnął znów Agnieszka:

— A kto to jest, ten pan narzeczony?
— Górniki, proszę pana górniki! — odrzekła — patrzac porucznikowi prosto w oczy, jak gdyby tym słowem odsunęła już od siebie wszelkie, najdrobniejsze nawet podejrzenia.
— Jak się nazywa?
— Józef M.
— Gdzie pracuje?
— Na dole w kopalni... w mieście M.
— Mieszkaacie razem?
— No nie... Ze też pan oficer mógł coś ta- kiego pomyśleć!... Przed ślubem i mieszkać ra- zem?... Józek przychodzi czasami do mnie w niedzielę, Idziemy na spacer, do kina... Ale mieszkać razem, to nie, proszę pana... I co by ludzie pomyśleli?

— A gdzie wobec tego mieszka wasz narzeczony?

— W mieście M., w hotelu robotniczym... Marski zastanowił się przez chwilę i podsuwa- jąc swej rozmówczyni kolę przed oczy, zapytał, skandując powoli każde słowo:

— A może ma pani więcej takich rzeczy? A może to podarunek od narzeczonego? Co?...
— Ależ skąd, panie oficerze! Jak Boża ko- chem... Ja...

— Rewizja! — rzucił Marski do przysłuchują- cych się rozmowie pozostałych dwu funkcyj- nistów. Przetraszając całe mieszkanie jak najdo- kładniej zaglądając do najdrobniejszych szparki. Nie znalazł nic. Jedynym przedmiotem, który

pochodził z włamania do sklepu przy ulicy Jas- nej była tylko ta kolja. Nie pozostawało nic in- nego, jak zatrzymać do wyjaśnienia posiadaczkę kolii, a śledztwo prowadzić wokół Józefa M.

Porucznik polecił jednemu z funkcjonariuszy zadzwonić z najbliższego aparatu po samochód. Po kilkunastu minutach przed dom, w którym mieszkała Agnieszka K. zajęchała „Warszawa”. Wszyscy, wraz z panią Agnieszką, ruszyli w stro- ne śródmieścia.

W komendzie porucznik szybko załatwił spra- wę zatrzymania Agnieszki K. i udał się do ma- jora Walczaka. Przedstawił mu szczegółowo prze- bieg akcji i pokazał odnalezioną kolję. Tak, to był bez wątpienia ślad, to był ów koniec nitki, którego uciepiwszy się, można będzie dojść do kłębka...

Nie tracąc ani chwili, obaj oficerowie wydali odpowiednie polecenia i wzięwszy kilku ludzi, udali się samochodem do miasta M. Powód ich działania był bardzo prosty. Plan również. Sama Agnieszka włamania dokonać nie mogła, więc obraczką, kolczyki, kolję i być może inne jeszcze rzeczy musiał jej ktoś dać do upłynięcia. Kto? Oczywiście Józef M., z którym żyła jak najbliższej i z którym miała stanąć na ślubnym kobiercu.

— W mieście M., poruczniku, rozbijemy się na dwie grupy — zwrócił się major do siedzącego obok Marskiego. — Ja udam się do kopalni, a pan przetrząśnie pokój Józefa M. w hotelu. Szkoda każdej minuty.

— A jeżeli Józef M. będzie nie na dniówce, lecz w hotelu?

— Oczywiście aresztować!

Przed hotelem Marski wysiadł, wziął trzech milicjantów, którzy jechali drugim samochodem i udał się do portiera.

— Czy Józef M. jest u siebie, czy wyszedł do- kądś? — zapytał.

— Wie pan, trudno mi powiedzieć. Nie zauwa- żyłem, czy wychodził, czy nie. Ale zaraz zoba- czę... — Portier zaczął szukać na tablicy, na której były rozwieszone klucze. — O, jest! To znaczy że go nie ma, bo klucz jest tutaj.

— Tak — rzekł porucznik. — Dajcie klucz i pozwólcie z nami Polakom nam, gdzie mies- ka M. Chcemy dokonać rewizji.

Po pewnym czasie Marski wraz z milicjantami wyszedł z hotelu. Po ich minach widać było, że nie znaleźli nic...

Major Walczak również nie miał czym się po- chwalić. Na kopalni dowiedział się tylko tyle, że Józef M. wziął wczoraj trzydniowy urlop i wy- jechał do Poznania. Ale to był drobiazg, wyjechał i wróci, a wtedy będzie można z nim porozma- wiać.

Majora gryzła zupełnie co innego: jechał do kopalni z największym przeświadczeniem, że to, co przypuszczał, sprawdzi się w stu procentach. Chodziło o to, żeby sprawdzić, czy w ów dzień i te- go wieczora, kiedy dokonano włamania do sklepu przy ulicy Jasnej, Józef M. był na dole, czy też miał wolne.

Jednakże po rozmowie ze sztygarem, pod któ- rego kierownictwem Józef M. pracował po do- kładnym sprawdzeniu i przejrzaniu kart robo- czych, okazało się, że właśnie w ów dzień Józef M. pracował w kopalni. Co więcej, miał podwój- ną dniówkę i — zgodnie z wykazem — również w nocy znajdował się na dole. Przy tym sztygar wyrażał się o Józefie M. w samych superlaty- wach: że pracowity, pilny i obowiązkowy, że to najporządniejszy z ludzi.

A więc upadła jeszcze jedna koncepcja...

Czy naprawdę? Czy rzeczywiście śledztwo to- czy się fałszywym torem?

Major jednak nie zniechęcał się tak łatwo. Czuił, że właśnie tu należy szukać rozwiązania zagad- ki... Nie wiedział tylko o jednym: że rozwią- zanie jest bardzo daleko...

Dwaj oficerowie spotkali się przed bramą, wio- dącą na teren kopalni, wsiadli do samochodu i ruszyli z powrotem do miasta K.

— Tak, poruczniku — odezwał się Walczak — jutro zorganizuje pan obławę hotelu i gdy tyl- ko Józef M. się zjawi, dostarczycie go do nas, do komendy. Czujcie, że zgodnie ze starym przy- słowiem „tu leży pies pogrzebany”.

Był piękny, jak na marzec, słoneczny dzień.

Młody, liczący może trzydzieści lat człowiek, oddał bilet kontrolerowi przy wyjściu i skierował się w stronę hotelu robotniczego. Uśmiechał się do siebie. Podróż udała się. Wszystko co miał do załatwienia, przeprowadził szybko i sprawnie. Teraz trzeba tylko pomyśleć o tym, co będzie dalej, jak to przygotować?

(Dalszy ciąg za tydzień).